

Prezes Str. Chr. Narodowego o zjeździe w Dzikowie.

P. Prezes Tadeusz Szuldrzyński wróciwszy z Warszawy udzielił sprawozdania Dziennikowi Poznańskiemu, dnia 26-go b. m., następujący uwag o zjeździe w Dzikowie, który tak żywo zainteresował opinię publiczną.

— Zjazd w Dzikowie miał przebieg nadzwyczajny i zostawiający niezatarte wrażenie. Nie można zapominać, że hr. Zdzisław Tarnowski zaprosił na to polityczne, choć prywatnie zebrane, przedstawicieli myśli zachowawczej z całego kraju i pod gościnnym dachem zamku dzikowskiego po raz pierwszy obradowali konserwatyści ze wszystkich dawnych zaborów. Atmosfera jaka panowała na zjeździe była dla nas rekoncją, że wewnątrz konsolidacja zachowawców dobiega końca i że obóz ten przedstawia związek i poważną grupę, której wpływ w życiu Polski będzie twórczy i użyteczny.

Pisma dość dużo pisały o zjeździe w Dzikowie, doszukując się w nim różnych tajemnic, a zarazem dziwnie były lakonicznością podanych o nim komunikatów i brakiem publikowanych uchwał. Różne domysły, dotyczące takiego lub innego wyniku tych obrad nie odpowiadają naogół rzeczywistości. Zjazd miał na celu szczerą i gruntowną wymianę zdań między ludźmi służącymi jednej idei społecznej i politycznej, po to, aby następnie uzgodnione poglądy i zamierzenia wprowadzić w czyn w formie poszczególnych ugrupowań. Zjazd wytworzył atmosferę ale nie dokonał konkretnych posunięć organizacyjnych, gdyż strona organizacyjna opracowywana jest przez istniejącą Komisję Porozumiewawczą.

W wiadomościach o zjeździe najwięcej zainteresowało Zjeździe ogół przyjęcie do Dzikowa zaproszonych przez hr. Tarnowskiego pp. plk. Sławka i hr. hr. Grocholskiego. Poglądy

wypowiedziane w Dzikowie przez plk. Sławka, choć pełne dyskrypcji, uświadomiły nam wszechstronniejszy wgląd w zagadnienia państwowe, a zarówno utajwi, nie wątpię, w kołach rządzących zdanie sobie sprawy ze znaczenia i kierunku pracy i myśli politycznej sfer konserwatywnych. Rozmowa z plk. Sławkiem, który tylko dzień jeden zabawił w Dzikowie, pozwoliła nam po jego wyjeździe w groń zachowawców zdać sobie sprawę z bieżącej sytuacji państwa i z przewidzianym panującym w kołach zachowawczych o potrzebie czynnego udziału w życiu politycznym pod własnym sztandarem i o własnych siłach, przestrzegając bezwzględnie zasad zawartych w programach konserwatywnym.

— A jak należy rozumieć uchwały Klubu parlamentarnego Ch. N., zawierające oświadczenie Pana Prezesa i profesora Żółtowskiego o zjeździe w Dzikowie, zamieszczone na pierwszym miejscu w sposób budzący u niektórych wróżenie, że panowie odnoszą się jakby z rezerwą do wyników tego zjazdu?

— Nie podobnego, na Klubie parlamentarnym informowaliśmy naszych kolegów o zjeździe w Dzikowie, natomiast sprostowaliśmy fałszywe wersje o charakterze tego zjazdu. Te sprostowania znalazły się w komunikacie o posiedzeniu klubu. Co się zaś tyczy treści uchwał klubu, to one w niczym nie zmieniają linii politycznej Sironnictwa, a są żywym wyrazem tego, co, naszym zdaniem, że w państwie dzieje i co życzymy sobie aby Rząd usunął. Uważam, że warunkiem państwowości użyteczności konserwatywnym być musi szczerłość, jasne wyrażenie swych poglądów, trwanie niezłomnie przy zasadach programowych, obecnie w szczególności w odniesieniu do zagadnień ustrojowych.

Wojewoda Dunin-Borkowski o Dzikowie.

Wojewoda lwowski hr. Dunin-Borkowski w rozmowie z współpracownikiem «Epoki» na temat zjazdu w Dzikowie oświadczył m. in. co następuje:

— Plk. Sławek mówił o pewnych skutkach—jakie zdobycie niepodległości musi wywołać w psychice obywateli. Przejście ze stanu opozycji i rewolucji do stanu afirmacji powinno dać w rezultacie typ obywatela, konserwującego w swej codziennej pracy państwo, które posiada.

— Czy prawdą jest, jakoby zebrani oczekiwali poruszenia sprawy reformy rolnej przez plk. Sławka?

— O reformie rolnej nie było mowy w Dzikowie. Nie było też mowy o kwestiach gospodarczych.

— Czy była mowa o szkolnictwie na Kresach?

— Owszem, zapytywano plk. Sławka o sprawy szkolnictwa polskiego na Wołyniu. Na pytania te plk. Sławek udzielił odpowiedzi, która wszystkim zadowoliła.

W tem miejscu rozmowa schodziła na temat nastrojów wśród ziemianstwa.

— Wśród ogółu ziemianstwa panuje pełne zrozumienie idei i dzieła Marszałka Piłsudskiego. Tycy się to zarówno grupy konserwatywistów warszawsko-wileńskich, jak członków Ch. N. i konserwatywistów krakowskich.

— Czy p. Wojewoda przypuszcza iż wszystkie te grupy pójdą wspólnie do wyborów?

— Przypuszczam, że tak, gdyż poza niewielką grupką, znajdującą się jeszcze pod wpływami Narodowej Demokracji, ogół ziemianstwa oddany jest Marszałkowi Piłsudskiemu.

— Jakże mogą być dalsze i bliższe skutki zebrania w Dzikowie, które po zjeździe niewątpliwie jest drugą próbą skonsolidowania ziemianstwa po wielu latach?

— Konsolidacja ziemianstwa pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego następuje z dniem każdym. Hasło temu oddani są ziemianie i konserwatyści z pod znaku Klubu Pracy Zachowawczej, wielu członków Partii Chrześcijańsko-Narodowych i bezpartyjni— jeśli idzie o Małopolskę Wschodnią, konserwatyści warszawsko-wileńscy w b. Królestwie i krakowscy konserwatyści w wielkiej większości.

Przyspieszenie konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA 28-IX PAT. (Szwajcarska agencja telegraficzna) Rada Ligi Narodów przyjęła dziś ostateczne sprawozdanie, które zwraca się do komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej z prośbą o przyspieszenie prac tak, by wspomniana konferencja mogłaby być zwołana jaknajwcześniej po zabezpieczeniu prac przygotowawczych. Następnie Rada Ligi po przyjęciu sprawozdania ministra Siresemanna o utworzeniu nowej organizacji gospodarczej Ligi Narodów zażądała się prośbą rządu greckiego w sprawie urzędowej wykładni art. 190 i 192 traktatu Wersalskiego. Chodzi tu o sprawę okręgu wojennego «Salamis» który zamowiony został przez rząd grecki przed wybuchem wojny w roku 1914 w stoczni niemieckiej w Szczecinie, a którego rząd ten nie zdążył już otrzymać.

Polacy w Niemczech.

BERLIN, 28-IX PAT. Jak donosi «Dziennik Berliński» odbyło się w bieżącym tygodniu w Berlinie zgromadzenie Polaków w Niemczech, na którym sekretarz generalny związku mniejszości narodowych w Niemczech dr. Kaczmarek wygłosił referat o kongresie mniejszości narodowych w Genewie i przedstawił zgromadzonym powody, dla których mniejszości narodowe w Niemczech wystąpiły z kongresu. Po referacie i dyskusji zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której wyrażają uznanie dla delegatów polskich w Genewie za ich stanowisko w obronie ideologii mniejszościowej i za przeciwstawienie się dążeniom, które kongresowi pragnęły narzucić grupy niemieckie. W rezolucji tej, zebrani z radością stwierdzają fakt całkowitej solidarności mniejszości słowiańskich na kongresie genewskim i wzywają delegatów polskich do energicznej akcji w kierunku zacieśnienia łączności między bratnimi mniejszościami narodowymi.

Wielka konferencja kolejowa.

GDANSK, 28-IX PAT. «Baltische Presse» donosi z Rygi, że w październiku odbędzie się tam wielka konferencja kolejowa przy udziale Litwy, Estonii, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Włoch, Belgii, Japonii oraz przy udziale delegatów kolei południowo-mandżurskiej, towarzyszących w Japonii, kolei chińskiej i wschodnio-chińskiej, Rosji i Korei. Będzie to trzecia międzynarodowa konferencja w sprawie komunikacji bagażowej i osobowej między Europą a Azją. Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się w roku 1925 w Moskwie, a druga w 1926 w Berlinie.

Powstanie chłopskie w Rosji.

Z Mińska donoszą, że w nocy na niedzielę, w rejonie położonym w bliskości granicy estońskiej wybuchło powstanie chłopie. Organizacja powstania mieściła się we wsi: Kek no Chłop-uzbrojeni w karabiny uderzyli na urzędy sowieckie. Natychmiast sięgnęte posiłki milicji i wojsk GPU rozpoczęły walkę z powstańcami.

Według doniesień z Rewla, wiadomość ta otrzymuje potwierdzenie. Odgłosy walki, gęste strzelanie słyszane było również po stronie estońskiej.

Wielkie manewry szaulisów.

Z Kowna donoszą: Dn. 25 września między Marjampolem i Olitą odbyły się manewry szaulisów. W manewrach z jednej drugiej strony brały udział piechota, jazda, oddziały rowerów oprócz tego artylerja i aeroplany. Starce zaszło między Prenami i Olitą na 13 kilometrów.

Ogromna powódź w Szwajcarii.

SZAFFHAUSEN, 28-IX PAT. Wskutek wylewu Renu przerwana została żegluga pomiędzy Schaffhausen i dolnym jezem Bodeńskim. Ulice dolnej części miasta Schaffhausen zostały zalane. Statki nie mogą przejeżdżać pod mostem. W Buchs (Szwajcarya) woda ślega do pierwszego piętra domów. Mieszkańcy chronią się na dachy. Trzydzieścioro rodzin zostało zupełnie odciętych. Zewsząd odzywają się głosy wołające ratunku.

Croydon—Capetown—12.800 kilometrów.

LONDYN, 28-IX PAT. Z Capetown donoszą o przylocie dziś popołudniu lotnika angielskiego porucznika Bentleya. Bentley ukończył tym sposobem wielki raid powietrzny z Croydon do Capetown, wynoszący 12800 km.

Strajk tramwajarzy w Berlinie.

BERLIN, 28-IX PAT. Wczorajsze głosowanie przeprowadzone wśród pracowników tramwajów berlińskich dało następujący wynik: Na 13,000 osób uprawnionych do głosowania 11,178 osób oddało głosy za urządzeniem strajku. Przedwko strajkowi głosowało tylko 663 pracowników. Pozostał tramwajarzy nie zwraceni w żadnych związkach powstrzymali się od głosowania. Wobec powyższego wyniku głosowania jutro wieczorem ma się odbyć ogólne zgromadzenie pracowników tramwajowych, na którym wyznaczony zostanie termin rozpoczęcia strajku.

Lotnik Koennecke odnalazł się.

BEJRUT, 28-IX PAT. Havas donosi, że lotnik niemiecki Koennecke wraz z dwoma pasażerami wyładował wskutek uszkodzenia silnika w okolicy Muslinie. Po dokonaniu naprawy silnika przez miejscowy francuski oddział lotniczy lotnik odleciał wczoraj o godz. 7-jej rano do Bassorah, dokąd, jak donoszą już przyleciał.

Przed wyborami w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28-IX PAT. Wczoraj wieczorem główna komisja wyborcza do rady miejskiej m. Łodzi kontynuowała przyjmowanie list kandydatów. Opótnm złożono 21 list, z czego 4 listy, a mianowicie VII, VIII, XVI i XIX mają być listami fikcyjnymi. Brak jeszcze list «samowolnej», żydowskich demokratów, sjonistów, żydowskiego komitetu gospodarczego, pracowników umysłowych i polskiego komitetu gospodarczego (prawica). Składanie list fikcyjnych tłumaczy się tem, że szereg ugrupowań wyborczych stara się uzyskać swe tradycyjne numery, względnie numery z wyborów warszawskich, aby wykorzystać przygotowany materiał agitacyjny.

Konflikata odezwy.

ŁÓDŹ, 28-IX PAT. Komisarz Rządu na m. Łódź skonflikował wczoraj wieczorem pierwszą odezwy wyborczą bloku lewicy socjalistycznej.

List marszałka Rataja

W sprawie dekretów prasowych

Marszałek sejmu p. Rataj przesłał wczoraj wieczorem do p. Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego odpowiedź na jego pismo z dnia 23 b. m. w sprawie uchylenia dekretów prasowych. Pismo to brzmi:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów w miejscu.

Na pismo Pana Prezesa z dn. 23 września 1927 r. nr. 15383, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

1. a) Ostatnie zdanie art. 5 ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. („Dziennik Ustaw” nr. 44, poz. 267) brzmi: „Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli po złożeniu ich sejmowi zostaną przez sejm uchylone”.

b) Tekst powyższy, zastrzegający wyrażenie prawo uchylenia rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej sejmowi nie jest przypadkowy, a pominięcie Senatu nie jest przeoczeniem, któreby można uzupełnić drogą interpretacji. Tekst odpowiada intencji ustawodawczej.

Swierdżają to urzędowe sprawozdania stenograficzne z obrad senatu i sejmu. (Sprawozdania stenograficzne ze 135 i 136 posiedzenia senatu i sprawozdanie stenograficzne z 299 posiedzenia sejmu).

Swiadczą one, iż senat upatrując w brzmieniu art. 5 uchwalonym przez sejm ograniczenie swych dotychczasowych praw, starał się wprowadzić do tekstu sejmowego poprawki, zastrzegając senatowi udział w ewentualnym uchyleniu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej. (Poprawka sen. Kaszniczy w ustępie ostatnim zdanie ostatnie winno brzmieć: „Lub jeżeli po złożeniu ich sejmowi zostaną w trybie ustawodawczym uchylone, lub zmienione”).

Jedną z tych poprawek (poprawka większości komisji senackiej: W ustępie ostatnim zdanie ostatnie winno brzmieć: „Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone sejmowi i senatowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu sejmu lub jeżeli po złożeniu ich sejmowi i senatowi zostaną przez sejm, lub przez senat uchylone”) została przez senat uchwalona, lecz sejm ją odrzucił, stwierdzając w ten sposób raz jeszcze, iż wola jego jest oddanie możliwości uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej sejmowi bez senatu.

Przeto i tekst i dokumentami ustalona wola ustawodawcy stwierdza

ją, iż sam sejm ma prawo i możliwość uchylenia rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sikoro zaś Sejm z tego prawa chce skorzystać, nie może tego zrobić inaczej, jak w formie zwykłej uchwały.

Podnieść muszę, że rzecz ta była w sejmie gruntownie badana. Jeżeli jakieś wątpliwości były podnoszone, to umilkły one wobec przytoczonych faktów. Tak komisja prawnicza, jak sejm in pleno, stanęły jednomyślnie na stanowisku uchylenia rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej — uchwałą sejmu.

II. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4-go listopada 1926 r. („Dziennik Ustaw” nr. 110, poz. 640) zostało wprowadzone uchylone drogą ustawy, (por. urzędowe sprawozdanie stenograficzne 308 pos. sejmu), uchwalonej przez sejm i senat. Stało się to jednak ze szczególnych powodów, wyłuszczonech przez referenta komisji a w szczególności z powodu zgłoszenia w sejmie wniosku o uchylenie wspomnianego rozporządzenia zanim ono jeszcze przez Rząd przedłożone zostało sejmowi. Sejm przez usta urzędującą marszałka zastrzegł się, iż wypadek ten nie może stanowić precedensu i nie przesądza interpretacji odnosnego postanowienia Konstytucji.

III. Uchwała tedy z dnia 19 września 1927 r., mocą której sejm uchylił rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku zmieniające niektóre postanowienia ustawy karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach, została powzięta przez sejm zgodnie z Konstytucją i regulaminem, zgodnie też z przepisami prawa i istniejącym zwyczajem została zakomunikowana rządowi.

IV. Dalsze jej losy należą do uprawnień i odpowiedzialności innych władz.

Na jeden przeto tylko szczegół mamy zaszczyt zwrócić uwagę ze względu na ostatni ustęp pisma p. Prezesa Rady Ministrów:

W «Dzienniku Ustaw» Rzeczypospolitej Polskiej pomieszczone już były uchwały sejmu, nie mające formy ustaw, np. uchwały z dnia 16 grudnia 1921 («Dziennik Ustaw», nr. 104 poz. 749 i 750) i uchwała z 28 czerwca 1923 r. («Dziennik Ustaw» nr. 67 poz. 250) 67, poz. 520).

Niedoszła do skutku wskutek odroczenia sejmu i senatu nowela do ustawy o «Dzienniku Ustaw» miała na celu nie wprowadzenie nowej zasady, lecz prawne uporządkowanie stanu faktycznego.

Marszałek sejmu: Rataj.

LEKCJE MUZYKI FORTEPIAN I TEORJA

UDZIELA **Michał Józefowicz** profesor Konserwatorium ul. św. Jankowska 6 — 1. Przejm. 11 — 12 i 4 — 5 godz.

Głosez bezpłatnie przeczytać największe wiadomości prasowe wieczorne.

Spiesz o wieczór na plac Katedralny.

«Dziś Reklam.» Z. A. S. K.

Jedną z wielu zalet herbaty angielskiej marki **F. P.** jest jej ekonomiczność w zaparowaniu.

Wystarczy b. mała ilość. Sprzedaw wszędzie.

Dr J Burak lekarz choroby kobiece POWROCLE. Zawalnia 16 tel. 564.

Biologia ogólna

Pr. Dr. J. WILCZYŃSKIEGO (str. 911 - XX rys. 529, portretów 24 wyszła już w całości z druku nakładem księgarń K. Rutkiewicz) Cena Zł. 35.

Oddzielnie t. II cz. I—Zł. 880, cz. II—Zł. 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

IDYLLA LEŚNA.

Jak ciemna wstęga w zielonej ramie odwiecznych lasów, tak rzeka Iguaasu melna i żółta toczy swe wody hen! daleko na zachód, daleko aż do granic Paragwaju. A brzegi ma dzikie i bezładne, okryte dżunglą bambusów i krzaków tak gęstych, iż ziemi wcale nie widać i zdaje się, że i drzewa i krzaki wyrastają wprost z wody. Żaden dym nie unosi się nad tą puszcza: rzekibyś, że tu ludzi wcale nie masz, że to państwo Natury.

Śród leśnej ciszy działają tylko miodyjone, jęklive trele tukanów, stędzających na wysokich drzewach i krzyk mew, zerujących nad wodą. Czasem coś plusnie w wodzie: to kapibara, wypłoszona przez jakiegoś drapieżnika, skoczyła do rzeki i dała nura, żeby wyrzucić na powierzchnię o jakie 100 — 200 metrów... dobry z niej pływak! A leśna płacwa ukryta przed żarem słonecznym w cieniu drzew, nagle napętnia las cały wrzawa, jak gdyby protestując przeciwko temu naruszeniu spokoju i harmonii... i długo słyszysz wrzask papug i gdańskie kur leśnych, nim się wszystko uspokoi.

O! ścieżka na brzegu rzeki prowadzi w głąb lasu... ale kto ją wydeptał, ludzie czy zwierzęta? Bo i zwierzęta leśne — jelenie, kapibary i tapiry mają swoje drogi, które im zdają się do wody. Żeby się przekonać, naciął się, czytelniku, i spojrz na śla-

dy, bo innej różnicy nie masz... i jeżeli to ślady ludzkie, idź śmiało w przekonaniu, że każda droga do kogoś lub do czegoś prowadzi. To ścieżka leśnych mieszkańców, „karbunków” brazylijskich. To „wolni ludzie”, dzieci lasów, którzy niekomu nie podlegają, nie pełnią żadnych obowiązków, ani też nikomu nie płacą podatków. W dzikich krajach, jak Brazylja lub Syberja, gdzie są miejsca, których nie tknęła jeszcze noga ludzka, wiele jest ludzi, nie wierzących w dobrodziejstwa cywilizacji, którzy uciekają od niej w «bory i lasy». I często się zdarza, że administracja znajduje liczne osady a nawet i wsie całe w miejscach, które uważane były, jako wcale niezaludnione. Rzecz dziwna! Ludzie, nienawidzący cywilizacji, są poniekąd jej pionierami, gdy tylko napotykają plemiona, zyłące od niepamiętnych czasów w pierwotnej dzikości, bo po za ich plecami kolonista europejski może spokojnie się iść i orać, nie obawiając się napadu dzikusów, a stosunek tych ludzi „pół-dzikich” do „zupełnie dzikich” mniej więcej taki, jak psa do wilka.

Za czasów niewolnictwa, które przetrwało w Brazylji dłużej, niż w innych państwach, bo aż do roku 1887-go, tu w tych lasach znajdowali sobie schronienie zbiegli murzyni z plantacji kawy w San-Paulo. Później do nich się przyłączyło nie mało ludzi, ściganych przez prawo, a więc dezertów z wojska, nieopłaconych dłużników lub awanturników wszelkiego rodzaju, którym było zaciąsno

do rzeki Rio-Claro; to też bardzo się śpieszył, bo słońce już było wysoko, a droga daleka i niemożliwie trudna. Liany i różne pnące się rośliny czepiały się mych nóg i bardzo utrudniały pochód; w lesie było ciemno jak w lochu i ziemia cała była pokryta grubą warstwą próchna, w której co krok zapadała mi noga: były to szczytki dawnego lasu, które już dawno zgnyły i użyźniły swym prochem glebę dla młodego pokolenia drzew. Podszycie lasu, składające się z tamarindów i małych palm o liściach ogromnej wielkości oraz trzciny wysokiej na 7—8 metr., tworzyło ciemne sklepienie, przez które ledwie przebijał promień słońca; jakiesi drzewka o liściach, najczystszych drobnymi kolcami, czepiały się mego ubrania, gdym przechodził po wąskiej ścieżce; a nad tym chaosem roślinności, pnącej się do słońca, podnosiły się leśne olbrzymy araukarje, — kanele, imbuje i inne drzewa, których nie uziem i nazwać; a długie kity mchów, tak zwane «brody Absalona» zwięzwały się z niższych gałęzi aż do ziemi.

Cisza panowała w lesie jak w pierwszym dniu stworzenia... tylko zewsząd dochodziło szemranie strumyków, które we wszystkich kierunkach przecinały nie wieszkiarne knieje. Nagle dał się słyszeć jakiś ryk gardłowy, urwany, o nutach basowych; i nagle cała puszcza zadrgała życiem: chór jakichś zwierząt napętnił knieje przerażającym wyciem i rykiem, w którym się odczuwało coś niewymow-

nie ponurego i dzikiego: to małpy — wyje rozpoczęły swój koncert wieczorny.

„Duży, stary samiec z brodą, — „bougio”, jak go nazywają brazylijanie, usadowiłszy się na szczyście wysokiej araukarji, zaintonował dziki jakis hymn na cześć zachodzącego słońca, — a zgraja podwładnych, siedząca na niższych gałęziach według rangi, chórem wtrówała swemu naczelnikowi.

Wyszedłem na drogę do Palmeiry i nagle ujrzałem scenę, która mocno mnie ubawiła. Oto kilka kobiet z pobliskiej kolonii polskiej wdrapały się jedna za drugą na drzewo, kłnąc zamasyście.

— „Maryśko puść mnie, mówię ci”, — wołała jedna: „styszysz, cholerko?”

— „A jak drzewo się załamie, to poginiemy wszystkie. Nie gupiam!”

Gdym się pokazał na drodze i z fuzją w ręku, poznały mnie i mocno zdetenuowane zaczęły zlązić na dół. Było ich aż pięć!

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” powiedziała mi jedna, a druga dodała z mazurem:

«Myślisz, że to „cygrys” ryczy, tośwa i powłaziły na drzewo ze strachu!»

Za drogą do Palmeiry ścieżka znów skręcała w głąb lasu, ale było już niedaleko; to też nie upłynęło i pół godziny, gdym wyszedł na obszerną polanę, gdzie była „plantacja” starego Maneko.

Nędzna to była gospodarka! Kilka

Dziś wyseigi konne w Pośpieszee z Totalizatorem

KRONIKA

CZWARTEK
29 Dnia
Michałki
jutro
Hieronima

Wsch. st. o g. 5 m. 33
Zach. st. o g. 17 m. 22

Spobstrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B.
z dnia 28-IX. 1927 r.

Ciepłota średnie 766
Temperatura średnia -1-140 C
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Północno-wschodni

U wagi! północnym, Minimum za dobę -1-11°C
Maximum za dobę +1-18°C
Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia

KOSCIELNA.

(c) Dane o archidiecezji wileńskiej. Z polecenia J. E. arcybiskupa wileńskiego ks. R. Jąbrzykowskiego rozsyła Kurja Metropolitańska do proboszczów kwestionariusze, w celu zebrania danych o archidiecezji wileńskiej. Kwestionariusze te opracowane są bardzo szczegółowo. Pierwszy kwestionariusz tak zw. „parafjalny” zawiera cały szereg dzięków:

- 1) Opis parafji jako jednostki geograficznej a więc ludność, terytorium, stosunki gospodarczo-społeczne.
- 2) Opis parafji pod względem archeologicznym, zabytki kultury materialnej.
- 3) Organizacja i uposażenie parafji dawniej a obecnie. Dzieje parafji (od najdawniejszych pogańskich czasów), fotografie i zyciorysy proboszczów.
- 4) Kronika parafjalna. Przebieg wojennych działań od najdawniejszych czasów na terenie parafji, zdarzenia polityczne, klęski żywiołowe i t. p.
- 5) Biblioteki i archiwa parafjalne i inne na terenie parafji ich opis i dzieje. Rękopisy, rzadkie druki.

Prócz tego rozsyła również Kurja drugi kwestionariusz dotyczący kościołów archidiecezji wileńskiej.

Kwestionariusz ten zawiera opis kościołów, styl, czas powstania, ozdoby wnętrza, zabytki rzeźby i malarstwa. Tradycja i podania dotyczące kościołów zebrane wśród ludności okolicznej.

Oba kwestionariusze cechuje głęboka znajomość rzeczy i umiejętność opracowania to też po nadesianiu odpowiedzi dadzą one w wyniku monumentalną pracę kulturalno-historyczną o archidiecezji wileńskiej.

Akcja sprowadzenia zwłok JE. arcybiskupa Kluczyńskiego. W Poznaniu powstał tymczasowy komitet sprowadzenia do Wilna zwłok śp. arcybiskupa-metropolity Mohyłowskiego Kluczyńskiego. Obecnie, zwłoki śp. ks. arcybiskupa Kluczyńskiego spoczywają w podziemiach kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. Akcja sprowadzenia zwłok powstała z racji tego, że zmarły przed śmiercią wyraził życzenie, aby po śmierci pochowano go w ziemi polskiej.

URZĘDOWA.

Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz przyjął dyrek. Państwowych p. Grzegorzewskiego, prezesa Izby Kontroli p. Pietraszewskiego oraz delegację Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego z prof. Józefowiczem na czele. Delegacja zabiegała o uzyskanie gmachu Teatru Wielkiego dla przyszłej opery w dniu, kiedy gmach teatru wolny będzie od spektakli Reduty.

Z Izby Skarbowej. Dla uniknięcia niejedności w interpretowaniu orzeczeń urzędników skarbowych nowej ustawy o podatku stemplowym, ministerstwo skarbu delegowało do Wilna naczelnika wydziału tegoż ministerstwa, p. Stanisława Fałata, dla wygłoszenia odpowiedniego wykładu informacyjnego.

W treści wykładu tego, który się odbył w Izbie Skarbowej, wobec naczelników urzędów skarbowych oraz referentów stemplowych całego Okręgu Wileńskiego Izby skarbowej, w dniach 24 i 26 bm., p. naczelnik S. Fałat dał cenne wskazówki dotyczące stosowania tej ustawy w urzędowaniu i wyjaśnił wszelkie wątpliwe interpretowania, które wyłożyły się dotychczas w zastosowaniu do pobierania podatku stemplowego.

Nowa gmina wyznaniowa staroobrzędowców. Władze wojewódzkie zatwierdziły i wpisały do rejestru gmin wyznaniowych gminę staroobrzędowców w Ławnikach pow. Brasławskiego.

Zarządzenie p. Wojewody w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa. Z uwagi, że w obecnym okresie jesiennym, podobnie jak w latach poprzednich, w związku z nastaniem dłuższych nocy, uciążliwym robót polnych i zwiezieniem ziemiopłodów z pól, należy się spodziewać pewnego wzrostu przestępczości, w szczególności wypadków kradzieży, rozbojów i podpalen. P. Wojewoda wileński wydał starostom zarządzenie, aby organa policji były należycie nastawione i przygotowane w kierunku uprzedzenia i zwalczania tego rodzaju przestępstw.

Konflikt „Dziennika Wileńskiego” z „Dziennikiem Wileńskim” artykuł wstępu pióra J. O. pod tytułem „Apostołowie”, w którym autor opiera się na jakiejś starej z ubiegłego roku broszurze, wydanej przez Marjałow, oraz nawiązując do niedzielnej burdy w kaplicy Metodystów, ukł zwracający się ostrze przeciwko Rządowi, a zwłaszcza marszałkowi Piłsudskiemu, artykuł podburzający i wyzywający do wystąpienia przeciwko obecnemu Rządowi. Władze administracyjne za podawanie niezgodnych z rzeczywistością faktów, oraz za wykroczenie przeciwko art. 263 i 129 K. K. poleciły organom policji skonfiskować oraz wycofać z obiegu nakład „Dziennika Wileńskiego”.

SAMORZĄDOWA.
(x) Narada w sprawie Targów Północnych. W związku z mającą się odbyć w r. 1928 w Wilnie Wystawą Targów Północnych w niedzielę dnia 26 b. m. w godzinach popołudniowych odbyła się u Pana Wojewody konferencja komitetu organizacyjnego, w której wzięli udział: prezydent m. Wilna Folejewski, w-przewidy Czysty, Jawnik Łokuciewicz, prof. Ehrenkrantz, p. Bohdanowicz i sędzia Wętkowicz. Na konferencji tej między innymi postanowiono opracować odnośny budżet wystawowy, z poleceniem podzielenia go w odpowiednich częściach między województwo, Magistrat m. Wilna i samorząd powiatowe. W końcu omawiano sprawę terenu wystawy, przyczem prawdopodobnie za najodpowiedniejsze uznane będą tereny na Zwierzynicy.

Powiatowy Urząd Ziemi w Duninowiczach w dniu 3-go października nie będzie czynny z powodu przeniesienia siedziby Urzędu z Duninowicz do Postaw.

MIĘSKA.

Nowe zarządzenie sanitarnie p. Wojewody. W celu doprowadzenia stanu sanitarnego m. Wilna do należytego poziomu, p. Wojewoda

za iluzję i otacza aureolą poezji najbanalniejsze rzeczy. Bo poezja—io jak woda cytodajna, którą niedygił Mojżesz wydobyl ze skały na puszczy! Tak i na drugim końcu świata w mroźnej Syberji,—jakut,—„Jamszczyk”, wożąc pasażerów po nieskończonym trakcie syberyjskim gdy otrzyma od jednego z nich pół-rubla na wódkę, a od drugiego—pięć-pięć na karku!—wnet komponuje dwie pieśni o przejeźdźnych „tojonach”— jedną wesołą i chwalebna,—drugą smutną.

„Bom dia, senhor Manecol” przywitałem po brazylijsku gospodarza „domu”: — „como vai? Esta bom?” Ten się zerwał z miejsca, zdjął z bracia swój ogromny kapelus „sombreiro” i zaprosił maie do chaty mówiąc: „oddaję cały swój dom do usług pana!” Rozejrzałem się, wszedłszy dookola. Co za umebowanie było w tej „dziurze”! Na ziemi, mocno ubite—bo podłogi wcale nie było—stercało 5 pni giadko spilonowych u góry. Jeden z nich większy, środkowy imitował stół, — mniejsze zaś stanowiły krzesła. Dalej — zamiast łóżka skóra bawola rzucona na ziemię i nakryta deką samodzielną. I żadnych naczyń gospodarskich! Zamiast wader—lupiny od harbuza wydrążonego wewnątrz,—mocno zasuszone; zamiast dejcniczek—wielkie rogi bawole. Trzeba przyznać, że i sam Dvogenes nie mógłby żyć prościej. Pośrodku chaty była duża jama,—wylóżona kamieniami i napełniona żarem płonących węgli. To był piec, na którym gospożyna przygotowywała strawę dla całej ro-

dziny. Nareszcie dojrzałem w kącie jeden jedyny sprzęt gospodarki domowej: były to ręczne żarna, isne ustrapienie dla każdej gospodyni... Żarna do mielenia kukurydzy. Ot i wszystko! Za to ściany były obficie udekorowane obrazkami treści religijnej produkcji miejscowych bohamażów. I jeden z nich, przedstawiający Straszny Sad i piekło mocno mnie zastanowił, bo wszyscy diabli i grzesznicy byli biali i w kostiumie plantatorów,—a aniołowie i święci czarni jak heban, o ryszach twarzy wybitnie murzyńskich. Patrząc na ten obraz zrozumiałem, że go musiał malować jakiś murzyn patriota, który jeszcze za życia doświadczył co to jest piekło, pracując na plantacjach kawy w San-Paulo. Nareszcie na kolku, wbiłbym do ściany, ujrzałem całą armaturę Karabuka,—a więc piękne siodło,—wyszyte bardzo misternie, długą strzelbę z kolbą wysadzoną perłowa macieca, ogromne, zębate ostrogi, „à la Don Kichot”, które karabuki przywiązują rzemykiem do gołych pięt i pistolety... srogie pistolety na kółkach długie, łachki używaliśmy nasi prozkowci 300 lat temu,—nie mogę zrozumieć skąd, z muzeum starożytności dobywają karabuki te pistolety... ale fakt, że każdy je posiada i zawsze nosi za pasem.

Konstanty Slemiradzki.

(Dokończenie nastąpi).

S. P.

Wanda z Beerów hr. z Lubieńca LUBIENIECKA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła d. 27 września 1927 r. przeżywszy lat 36. Przeniesienie zwłok z Kliniki Litewskiej (Wileńska Nr 28) do kościoła św. Jakuba odbędzie się we środę o g. 6 po poł. Nabożeństwo żałobne i eksportacja z kościoła na cmentarz Rossa nastąpi w piątek d. 30 b. m. o godz. 9 i pół rano, o tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrzeżeni w głębokim smutku krewnych, przyjaciół i znajomych

małż. córka i rodzina

S. P.

Leonard Karol Rozwadowski

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 27 IX r. b. przeżywszy lat 27.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 30 września o g. 10 rano w kaplicy na cmentarzu Ewangelickim przy ul. M. Pohlanka pozem nastąpi pogrzeb, o czym wszystkich życzliwych pamięci zmarłego zawiadamiają stroskani

Rodzice:

Ogólnopolski Zjazd Karaimów w Trokach.

Przejdym wileńskiej gminy karaimskiej za pośrednictwem pana Wojewody Wileńskiego zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. o zezwolenie na zorganizowanie w dniu 23 października r. b. w Trokach ogólnopolskiego Zjazdu Karaimów.

Zjazd ten, o ile odbędzie się, będzie miał za zadanie wybranie głowy związku religijnego w Polsce — Hachana. Po za wyborami Hachana omówione będzie szereg spraw z dziedziny kulturalno-oświatowej tego wyznania.

Zebrań kontrolne dla rezerwistów

W okresie od 5 listopada do 14 grudnia r. b. na terenie powiatu Wileńskiego-Trockiego odbywać się będą zebrań kontrolne dla rezerwistów, zebrań ta odbywać się będą w poszczególnych punktach dla szeregu gmin naraz.

Od 5—11 listopada w Szumsku dla gmin: michalińskiej, worniańskiej i szumskiej.

Od 13—23 listopada w Nowej

wileńskiej zarządził, aby w terminie miesięcznym dzielnicowe komisje sanitarne dokonały oględzin wszystkich posesyj i zakł. przemysłowych na terenie miasta, przyczem za niestosowanie się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń sanitarnych wymierzane będą surowe kary. Za utrzymanie w czystości ulic, podwórek, chodników, ustępów i schodów odpowiedzialni będą właściciele domów. W odniesieniu do opornych oprócz surowych sankcji karnych będzie szeroko stosowane wykonywanie koniecznych robót na koszt właścicieli. W ciągu tego okresu przedstawiciele władz wojewódzkich i magistratu m. Wilna stale będą sprawdzali należyte wykonywanie przez komisje dzielnicowe powyższego zarządzenia.

(x) Rewizja sanitarna jatek w halli miejskiej. W dniu wczorajszym specjalna miejska komisja sanitarna w składzie: szefa wydziału zdrowia D-ra Maleszewskiego, ławnika Łokuciewicza, lekarza sanitarnego D-ra Narkiewicza i lekarza weterynaryj Archanielskiego, dokonała rewizji poszczególnych jatek w halli miejskiej. Po dokładnym zbadaniu komisja stwierdziła, iż stan sanitarny jatek w halach jest niedobry, wobec czego postanowiono opracować szczegółowy plan i przepisy co do powyższego, które następnie będą przedłożone Magistratowi do zatwierdzenia.

(x) Magistrat nie zgadza się na umorzenie długów Teatru Polskiego Jak już podawaliśmy, dyrektor teatru polskiego „Lutnia” p. Rychowski zwrócił się w swoim czasie do Magistratu z prośbą o umorzenie zaległych należności za użyty energię elektryczną w sumie 5 000 zł. Po rozpatrzeniu tej sprawy Magistrat na wczorajszym posiedzeniu uznał za niemożliwe umorzenie tej zaległości, uwzględniając jedynie uiszczanie jej ratami.

(x) Bezpłatne koncerty dla młodzieży szkolnej Kierowniczka muzyki w szkołach powszechnych m. Wilna p. Gąsiorowska zwróciła się w swoim czasie do Magistratu z wnioskiem urzędzenia przez Magistrat dla młodzieży szkolnej koncertów bezpłatnych.

Po dokładnym rozpatrzeniu tej sprawy, oraz zaopiniowaniu odpowiednich władz szkolnych, Magistrat postanowił urządzić kilka razy do roku takie koncerty w sali miejskiej, przeznaczając corocznie na ten cel 1000 zł, które pokrywane będą z dochodów kina miejskiego. Równocześnie odesłano tę sprawę do komisji kulturalno-oświatowej w celu powzięcia ostatecznej decyzji.

(x) Budowa miejskiej studni na Krzywem-Kole. Inna prośba mieszkańców dzielnicy Krzywe-Kolo, Magistrat postanowił ostatnio przystąpić do budowy odpowiedniej studni dla bezpłatnego użytku publicznego. Budowa tej studni ma być ukończona jeszcze w roku bieżącym.

Licencja ogierów. Urząd Komisarza Rządu podaje do ogólnej wiadomości właścicieli ogierów, że w dniu 26—X r. b. o godz. 8-ej rano na placu Ponarskim odbędzie się licencja wszystkich bez wyjątku ogierów, które mają ukończone 3 lata lub 3 lata w roku bieżącym ukończą, nie wykluczając tych, które otrzymały

W rocznicę urodzin Syrokomli.

We wrześniu przypadają dwie pamiętne rocznice Syrokomli: 15 b. m. przypadała już prasa wileńska 65 rocznicę od daty zgonu Lirnika Wioskowego, dziś oto 29 bm. notujemy 104 rocznicę od chwili gdy ujrzał on światło dzienne w ziemi Mińskiej. Urodził się Ludwik Kondratowicz mianowicie w Smolowie, powiatu Stuckiego, nie zaś w Jaskowiczach pow. Bobrujskiego, jak utrzymywali niedygił blednie Kraszewski, za nim Chmielowski i inni. Pomnę, że jeszcze przed 4-ma dziesiątkami lat nie moglibyśmy się jakoś polapać w geografii tej miejsc Polesia, gdzie przyszedł na świat, a gdzie się tylko wychowywał w dzieciństwie L. Kondratowicz. Tak, iż nawet ten, głośny wówczas poeta, oszmańskim rodem, który po Syrokomli, jakby nieprzyjemniejąc po Bekwaru objął lutnie, wołał zrozpaczony: — „Bodaj że nikt dziś u nas nie wskaże miejsca, gdzie się urodził Syrokomla! Dziś za to, gdy wędruję zdesperowany biograf autora „Dobroga” zawieszę swą głę na kolku, a jeno piękna prozą ozdabia odcinki gaztowie, wie już dobrze z książeczki Wł. Korotyńskiego „Syrokomla o sobie”. (Warsz. 1896 r.). że wielki nasz poeta serca, urodził się naprawdę w onym, dzierzawionym przez rodziców Kondratowicza, Smolowie pod Stuckiem. W klatce wileńskiej, pod „Królewskim młynem” zaczęły do 4 ch tygożni, o ile tego ządzie potrzeba. Rodziny wyżej wzmiankowanych szeregowych winny złożyć w tym celu odpowiednie podanie na ręce bezpośrednich dowódców szeregowych, a nie przez D. O. K., a to w celu szybszego załatwienia podania, gdyż czas odegrywa w tym wypadku pierwszorzędne znaczenie.

Dodatkowa Komisja Poborowa. Termin dodatkowej Komisji poborowej dla osób o nieustalonym stosunku do wojskowskiej, został wyznaczony na dzień 3 października r. b. Przegląd odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylijańskiej 2 o godzinie 9-ej rano.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— Uroczysta Akademia ku czci św. Franciszka z Asyżu. W niedzielę dn. 2 października o godz. 12 min. 45 odbędzie się w Sali Miejskiej uroczysta Akademia ku czci św. Franciszka, na którą złożą się: Zagajenie O. Felixa, Gwardjan Konwentu Wileńskiego, odczyt prof. Marjana Dziechowskiego p. t. „Św. Franciszek z Asyżu i czas nasze” recytacje w wykonaniu członków zespołu Reduty, występy chóru „E-cho” pod dyrekcją prof. Wł. Kalinowskiego, fortepjan. Strona dekoracyjna pod kierownictwem prof. Stan. Malusiaka.

Bilety w cenie od 30 gr. do 2 zł. 50 gr. do nabycia we czwartek, piątek i sobotę w księgarniach: Św. Wojciecha—Dominikańska 4, Józefa Zawadzkiego—Wielka 7, W. Mikulskiego—Wileńska 25, oraz w składzie papieru Wł. Borkowskiego—Mickiewicza 5.

W niedzielę zaś od godz. 11 i pół w kasie przy wejściu do Sali Miejskiej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wczesne nabywanie biletów.

Statut Białoruskiego Banku Kooperacyjnego. W dniu 27 b. m. w Białoruskim Instytucie Kultury i Gospodarki odbyło się zgromadzenie, na którym rozpatrywano sprawę zorganizowania banku białoruskiego t. zw. „Białoruskiego Banku Kooperacyjnego Rolniczo-Przemysłowego”.

Plan działalności banku został szczegółowo opracowany, jak również uchwalono statut banku, który w dniach najbliższych zostanie złożony do zatwierdzenia odpowiednim władzom. Zgromadzenie obrło jednocześnie władze wykonawcze i nadzorcze banku.

— Nowa organizacja samopomocy. Władze Wojewódzkie zarejestrowały statut organizacji „Samopomoc urzędników Komisarzain Rządu”.

Jednym z założycieli tej organizacji jest p. Strzemiński, obecny Komisarz Rządu na m. Wilno.

— Z T-wa hodowców gołębi pocztowych. Wileński hodowcy gołębi pocztowych zrzeszeni w Towarzystwie „Czujaw” w dniu 4 września b. r. zakończyli sezon treningu gołębi lotem młodych gołębi pocztowych z Grodna.

Teperocześnie próby utwierdzenia hodowców w przekonaniu, że mimo nieprzychylnych warunków klimatycznych, jak również ogromnej ilości ptactwa drapieżnego, przy systematycznej pracy można wypracować materiał nadający się do lotów na tutejszym terenie. O postępczo i ulepszeniu hodowli świadczą wyniki lotów konkursowych, starych gołębi na przesłan 303 km. linii powietrznej (Makłania) i młodych legu tegorocznego 146 km. (Grodno).

Niestety wskutek zaburzeń atmosferycznych tak częstych w r. b. zwłaszcza burzowo w dniu 12 czerwca, które przyczyniły się do ogromnych strat gołębi, hodowcy byli zmuszeni ograniczyć się do stosunkowo małych prób w obawie zmarowania całego materiału zarodowego. W roku przyszłym jednak mają zamiar dotrzeć ze swymi pupilami przynajmniej do Warszawy.

W celu zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa Wileńskiego hodowcy gołębi pocztowych, T-wo „Czujaw” nosi się z zamiarem zorganizowania w mieszalczach zimowych kilkunastu wystaw gołębi pocztowych, oraz sprężu gołębiarstwa.

— W sprawie zbiórki ulicznej na powódź. We środę 28 września odbyło się w pałacu bardzo liczne zebranie Pnż ze społeczeństwa zarobkowego polskiego, jak i rosyjskiego i żydowskiego, które na zaproszenie p. wojewodziny Raczkiewiczowej przybyły, aby omówić sprawę zorganizowania w Wilnie kwerty ulicznej na powódź. Uchwalono, że kwesta się odbędzie w niedzielę dnia 2 października. Obsadzonych będzie przeszło 70 placówek, zarówno na ulicach miasta, jak i w lokalach publicznych. Komitet Pań zwraca się z gorącą prośbą do ofiarnej ludności m. Wilna, by zechciała poprzeć jego usiłowania, zmierzające do zebrania możliwie znacznej kwoty na potrzeby nieszczęśliwych ofiar niemałe bezprzekładnej w historii naszego kraju katastrofy.

(c) Podniesienie poziomu szkół średnich ogólnokształcących. Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę władz szkolnych na stopniowe podnoszenie poziomu naukowego szkół średnich oraz ścisłość wymagań przy nauczaniu, promociach i egzaminach. Aby uchronić młodzież, rozpoczynając naukę w szkole średniej, od bezużytecznej straty czasu i zawodów, władze szkolne winny od początku poddać wyjątkowo baczną obserwacji nowoprzyjętych uczniów klas pierwszych. Pomniwać warunki egzaminu wstępnego, podniecenie ucznia, liczba zdających, krótkotrwałość egzaminu, nie dają należytej rekolmi trafnej oceny kandydata, zwłaszcza jego zdolności i umiejętności, dłuższe badanie dokonywane przez ogół nauczycieli i wychowawców klasy I-ej powinno w ciągu pierwszego półroczu z dostateczną ścisłością ustalić, czy uczeń nadaje się do szkoły średniej, czy też należy go skierować na inną drogę. Z tego powodu wizytacje klas pierwszych przez dyrektora gimnazjum zaleca Ministerstwo W. R. i O. P. stosować jaknajczęściej.

— (c) Doroczne kursy dla jonych. Wzorem lat ubiegłych zorganizowała Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie doroczne sześciotygodniowe kursy dla gajowców. Kursy prowadzone są w dwóch miejscach jednocześnie: przy nadleśnictwie trockim w Landwarowie i przy nadleśnictwie Ławaryskim w Nowej Wilejce.

(x) Trust wódczany w Wilnie. W celu zwalczania nieuczciwej konkurencji i tem samem polepszenia bytu i kupy handlu wódczanego w Wilnie zdecydowali ostatnio podpisać między sobą umowę zbiorową. W myśl tej umowy poszczególni kupcy będą mogli sprzedawać wódkę jedynie według cca ściśle określonych przez monopol państwowy, a nie jak dotąd często się zdarzało, że niektórzy sprzedawcy, chcąc wytorować konkurencję, sprzedawali ją nawet nie doliczając swego określonego zysku.

Obecnie zaś stworzoną zostanie specjalna kasa, do której będą wpływały wszystkie sumy ze sprzedaży wódek, a następnie dokonywane będą podział zysków odpowiednio do kategorii posiadanej przez danego sprzedawcę koncesji.

Fundusz T-wa Powściągliwość i Praca. Jak wiadomo na ostatnim walnem zgromadzeniu członków T-wa Powściągliwość i Praca, uchwalą zgromadzenia postanowiono istniejące już „Kółko dla towarzystwa zlikwidować. Likwidacja towarzystwa nastąpiła z wielu względów, zwłaszcza praktycznych. Między innymi powodem likwidacji Towarzystwa był fakt zatwierdzenia ostatnio przez Stolicę Apostolską T-wa św. Michała Archaniola „Powściągliwość i Praca” w Miejscu „Plastowem w Malopolsce, gdyż ze względu na takie cele, oraz uderzając podobieństwo w nazwach obu towarzystw, należało spodziewać się nieporozumień.

Jak się dowiadujemy, fundusz zlikwidowanego towarzystwa uchwalono przekazać T-wu Salezjańskiemu Sióstr

Tych samych czasach przestrzegaj... należały w klasie IV-ej i VII-ej. Selekcja, dokonana tu dość wcześnie, umożliwiła przejście młodzieży do szkół zawodowych i uchroniła ją od straty czasu. Szkoła musi nadto rozciągnąć troskliwą opiekę nad pozaszkolnym życiem młodzieży przez ścisłą współpracę z rodziną i domem ucznia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Okręgowy S. U. P. w Wilnie wzywa wszystkich swoich członków do bezwzględnego i punktualnego stawienia się na Nadzwyczajne Walne Zebranie w dn. 30. IX. r. b. na godz. 17-ą min. 30 w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 7-3. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w pierwszym terminie, wyznacza się w tymże dniu drugie posiedzenie w g. 18-ą, ważne przy każdej ilości członków.

TRATY I MUZYKA.

Teatr Polski (sala «Lutnia»). «Wędraczkowie» — krotkość Nancy'ego, która publiczność wileńska nazwała «wielkim śmiechem», dziś grana będzie po raz ostatni.

Jutrzejsza premiera. Ogromne zainteresowanie wśród bywalców teatralnych wzbudziła zapowiedź jutrzejszej premiery «Nieszczęśliwy» — B. Gaudery.

Sądząc z ogłoszeń zakulisowych, ta dowcipna, nie pozbawiona jednak orku pozycji komedia jest jedną z najlepszych, jakie się ukazały w ostatnich czasach. Role główne grają: pp. Śniadecka, Jasińska, Prędnikowska, Perzanowska i Mojska, oraz pp. Malinowski, Kawczyński, Opolski, Dąbrowski, Dejkowski i Wyrwicki-Wichowski, jednocześnie reżyser tej nowości.

Inauguracja przedstawień dla młodzieży. W sobotę o g. 4 m. 30 pp. specjalnie dla uczącej się młodzieży Teatr Polski po raz pierwszy wystawia arcydzieło Al. Fredry «Pan Jankiel».

Niedzielnie przedstawienia w Teatrze Polskim. Teatr Polski zapowiada w niedzielę i święta po trydziestu pierwszych rozpoczynających się będzie o g. 3 m. 30 pp., drugie — o g. 6 m. 30 pp., zaś trzecie o g. 8 m. 30 wieczorem.

Poranek wokalny T-wa «Lutnia». W niedzielę, dn. 2 października r. b. w sali «Lutnia», (Mickiewicza 8) odbędzie się pierwszy w sezonie zimowym poranek wokalny z udziałem chóru mieszanego pod dyrykcją J. Leńkiewskiego, oraz znanych solistów.

Biuletyn sądu. Nabywa zaciąg w kasie teatralnej co dzień, od g. 11 rano do g. 9 wiecz. bez przerwy.

Początek poranku o g. 12 m. 30 pp. (X) Konkurs koncertowy orkiestr wojskowych. Dowództwo 1-ej dywizji p. Leg. w Wilnie urządził w dniu 3 października r. b. dorocznym koncert konkursowy dla wszystkich orkiestr wojskowych.

W związku z powyższym dowództwo pomienionej dywizji zwróciło się w dniu wczorajszym do Magistratu o udzielenie na ten dzień bezpłatnie sali miejskiej. Dowództwo s. 12 Magistrat na wczorajszym posiedzeniu postanowił prośbę zadośćuczynić.

RADJO.

Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, komunikaty «PAT», nad program.

15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 15.20—16.30. Przerwa.

16.30—16.30. Transmisja z Poznania. Początek drugiego zebrań plenarnego «Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Miśnjego». Referat ks. dra Linowskiego p. t. «Dzieje misyjne Polski».

17.00—17.25. «Wśród księży» — przedgłówny najwzrosty wydziałnik omówi prof. Henryk Meśnicki.

17.25—17.50. Odczyt p. t. «Polski film artystyczny» — wygł. prof. Ferdynand Ossendowski.

17.50—18.00. Nadprogram. Komunikaty. 18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni «Gastronomia» w wykonaniu orkiestry Schastera i Pewzera.

19.00—19.15. Komunikaty «PAT». 19.15—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Odczyt p. t. «Z życia Edisona» — (Dział «Odkrycia i wynalazki») — wygł. inż. Eugeniusz Porębski.

20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. 22.00. Komunikaty policyjne, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty «PAT» i nadprogram.

O połączenie Waki z Mereczanką. Z posiedzenia wojewódzkiej Rady Wodnej.

Na porządku dziennym odbytego onegdaj posiedzenia woj. Rady Wodnej znalazły się dwie sprawy. Pierwszą z nich dotyczyła definitywnego określenia rzek, na których dopuszczony mógłby być spław, druga polegała na wydaniu opinii w sprawie projektowanego połączenia rzek Waki i Mereczanki, w celu wykorzystania tych wód jako siły pędnej dla zakładów przemysłowych «Grzegorzewo».

Sprawa ta, mająca ogromne znaczenie, wywołała żywe zainteresowanie się, czego dowodem było przybycie wszystkich członków Rady na posiedzenie.

Rada po zaznajomieniu się z wynikami dochodzenia przeprowadzonego na miejscu uznała, że sprawa ta ma ogromne znaczenie gospodarcze nie tylko lokalne, ale i dla całego kraju, gdyż przez przeprowadzenie zamierzonych prac umożliwiono zostanie spław drzewa do zakładów «Grzegorzewo», z których wyjdzie już w formie fabrykatu.

Wpływie to niewątpliwie na ogólnopolski bilans handlowy, nie licząc już, że liczne rzesze bezrobotnych otrzymają pracę.

Stworzenie nowej drogi wodnej wewnątrz kraju do miejsca przeróbki surowca drzewnego da znacznie więcej korzyści od drogi, ułatwiającej wywóz surowca drzewnego zagranicę, oraz ułatwi zbyt gnijącego i walącego się obecnie lasu położonego w gór-

nym biegu Mereczanki i jezior. Niezależnie od tego, przeprowadzenie przez właściciela zakładów «Grzegorzewo» p. Kureta (kosztów 1.500.000 zł.) wspomnianych robót będzie miało wielkie znaczenie dla przyszłych prac melioracyjnych, ułatwiających osuszenie zabagnionych lasów i łąk, oraz około 30.000 ha bagien otaczających Mereczankę.

Rada Wodna uważając jednak, że z chwilą uformowania się stosunków z Litwą rz. Mereczanka stanowić będzie naturalną, tanią drogę do wywozu surowca zagranicę, uznała za konieczne nie zamykać tej cennej arterii komunikacyjnej i w tym celu powinny być przysięgnięte prace zmierzające ku zabezpieczeniu spławu na Mereczance w poprzednim jej rozmiarze.

Rada Wodna wystąpi z interwencją do władz odnosnych o przyspieszenie regulacji Mereczanki.

Unikając marnowania wód Mereczanki, spław po niej odbywać się powinien systematycznie i dlatego drzewo przeznaczone do spławu powinno być z wczasu przygotowane i złożone na brzegu przed przejściem lodu, aby zaraz po oczyszczeniu się nurtów rzeki mogło być spławione.

Debata nad sprawą połączenia rzek Waki i Mereczanki zajęła tak dużo czasu, że posiedzenie przeciągnęło się znacznie, wobec czego pozostała część porządku dziennego nie była rozpatrywana.

WYPADKI I KRADZIEŻY.

Krwawe zakończenie uczy weselej. We wsi Chabziewicze p. Wileńsko-Trockiego odbywały się gody weselne Michała Szytła. Po posiłku suto zakrapianym wódką, pomiędzy biesiadnikami powstał spór.

Od słowa do słowa wywiązała się bójką, w trakcie której Jan, Stanisław i Maciej Szytła, pobili Józefa Paszkowskiego. Chorego odesłano do szpitala św. Jakóba w Wilnie, gdyż jak stwierdził lekarz zawiązany na miejsce, otrzymał on ciężkie uszkodzenie ciała w postaci pęknięcia kości czołowej nad lewym okiem. Sprawę przekazano władzom sądowym.

OGŁOSZENIA WARSZAWSKA

Table with exchange rates and prices. Columns: Dewizy i waluty, Trans., Spr., Kupno. Items include Dolary, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Sewajkarja, Wiedeń.

Papiery Procentowe

Table with interest rates. Columns: Dolarówka, 5 proc. konwarsyjna, 6 proc. konwersyjna, 4 i pół proc. ziemskie, 8 proc. warszawskie, 5 proc. warsz.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób Miłki. Obieżyłszy 3 zł. na żłobek im. Marj. bezimiennie.

Turbiny wodne systemu «Francia», kompletne urządzenie młynów i kaskarni, plany, projekta, kalkulacje na dogodnych ugiowych warunkach. Fabryczny skład maszyn młyńskich krajowych.

SPORT.

Dzisiaj wyścigi konne

W dniu dzisiejszym na torze wyścigowym w Połpińsku odbędzie się drugi dzień wyścigów konnych.

Program dnia przewiduje konkurs hipiczny ciężki im. p. Włodzimierzowej Łęskiej, o trzy nagrody honorowe, oraz pięć gonitw.

Do gonitwy pierwszej, płaskiej na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 400 zł. zapisano cztery konie.

Gonitwa z płotkami na dyst. 2400 mtr. o nagrodę 600 zł. rozegra się pomiędzy czterema końmi.

Do gonitwy z płotkami na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 600 zł. zapisano pięć koni.

Czwarta z trzema gonitwa z przeszkodami, na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 600 zł. zgromadzi na starcie pięć koni.

Ostatnią gonitwą płaską na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 600 zł. rozegrają trzy konie.

NASI FAWORYCI: Tancerka. Bajeczna, Reve-d'or, Alba i Maskarada. Początek o godz. 1 po poł.

A. Z. S. — Pogoń 3:1 (1:0).

Rewanżowe spotkanie tych drużyn znowu przyniosło zwycięstwo AZS'owi. O ile w pierwszym dniu wynik odpowiadał przebiegowi gry, a przynajmniej odzwierciedlał różnicę poziomów gry, o tyle w dniu wczorajszym Pogoń grająca lepiej niż dnia poprzedniego mogła wyjść z powodzeniem zwycięzca. Niezypożyżka strażowa i brak orientacji pod bramką Pogoni nie pozwoliły jej wykorzystać szeregu pewnych sytuacji.

Gra naogół żywa i obfita była w ciekawe momenty. Najlepsze na boisku Mikulski, Wasilewski i Markiewicz w AZS i Zaborowski w Pogoni.

Sędzia p. Wiro-Kopir zbył wrażliwy na punkcie spalonych popełnił kilka błędów. Publiczności spora.

PIANINA poszukuję w celu wynajęcia. Złożenia do Administr. «Słowa».



Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr „Polonia“ ul. A. Mickiewicza 22. Motto: Panie i Panowie! Każdy z was musi przonać się jak ucierwie trzeba kochać. Nauczą was wszechświatowej stawy artystki LYA de PUTTI i BEN LYON.

Kino-Teatr „Helios“ ul. Wileńska 38. PREMIERA! Krzyżowa droga białych niewolnic. Artyści: Mary Kio, Verry Engels, Mia Park u i genjalny Kieja Rogge (bohater D-ra Mabusa).

„Panna Squibs, poseł do parlamentu“ Komedja w 7 aktach. „Jak wzrasta Samochody akrobatki“ Zdjęcie dokumentalne w 2 aktach. „Obronność Kraju“ w dwóch aktach: W poczekalni koncertu Radcy. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepeńskiego. Początek seansów: w niedziele, soboty i święta od o. g. 4, w inne dni o g. 5 i pół. Cena bileów: parter 60 gr., balkon 30 gr.

LEN Trzepany w ilościach od 5.000 kg. po cenach korzystnych kupujemy. Odbiór i zapłata przy odbiorze towaru. Oferty wraz z cenami kierować do Administracji „Słowa“ pod lit. B. R.

BANK ZIEMIAŃSKI wydział agrarno-parcelacyjny Przedstawicielstwo w Wilnie Mickiewicza 8, tel. 4—43. Kupno majątków ziemskich. Parceacja majątków na zasadach komisowych. Przy parcelacji Bank udziela awansów, wywołuje hipotek, reguluje wierzytelności hipoteczne i wekslowe, likwiduje serwituty, sprzedaje dowody pomiarowe oraz załatwia wszelkie czynności związane z parcelacją i regulacją majątków ziemskich.

Protokół spotkania zastępców honorowych z jednej strony p. Bolesława Wściekłego p. p. Józefa Małowskiego i Kazimierza Samorewicza, z drugiej strony p. Antoniego Zochowskiego, pp. Wiktora Bydeńskiego i Czesława Szpadrowskiego w dniu 26 września 1927 r. w Wilnie przy ul. Baszta Nr. 7, m. 10 o godzinie 18 ej. P. Bolesław Wściekły wezwał do odpowiedzialności honorowej p. Antoniego Zochowskiego z powodu złożenia przez niego w dn. 25 sierpnia 1927 r. w imieniu p. Bolesława Wite Świeckiego, jako jego klienta—oswadczenia, które umieszczone zostało w Nr. 194 czasopisma „Słowa“ z dn. 27 sierpnia 1927 r. Po wyjaśnieniu okoliczności sprawy, zastępcy obu stron uznali jednogłośnie za wskazane załatwić spór pokojowo. Zastępcy strony wezwanej oświadczyli, że p. Anton Zochowski daje satysfakcję honorową p. Bolesławowi Wściekłemu przez złożenie oświadczenia następującego: „Niniejszym stwierdzam, że składając oświadczenie w dniu 25 sierpnia 1927 r. w imieniu p. Bolesława Wite Świeckiego, które to oświadczenie zawierało zarzuty przeciwko honorowi p. Bolesława Wściekłego, a było ogłoszone w Nr. 194 „Słowa“ z dn. 27 sierpnia r. b. byłem do tego zmuszony z tytułu moich obowiązków jako zastępcy honorowego p. Bolesława Wite Świeckiego niezależnie od treści wymienionego oświadczenia. Oswiadczeniem wyrażałem, że oświadczenie żadnych zarzutów przeciwko honorowi p. Bolesława Wściekłego nie wysyłałem i nie wysyłam. Wobec znalezienia, który mógł wprowadzić w błąd opinię publiczną poczynam się do obowiązków najmniejszym przeprosić p. Bolesława Wściekłego do mimowolnego wyrządzonej mu krzywdy”.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowa i używ-ne sprzedaje i wynajmuje K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Zarobić dużo może zdolny akwizytor zbierając zamówienia na reklamy Światline. Warunki bardzo dobre. Biuro czynne od 5-8. Garbarska 5-19.

Gabinet Kosmetyczny Z. Zdzienickiej Masaż twarzy. Stosowanie Radioluksu. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródk. Mickiewicza 1, m. 8 wejście z placu Katedr. W.Z.P. Nr. 1, Wilno, dn. 30 I r. 1926

Akwizytorzy zdolni potrzebni natychmiast. Warunki bardzo dogodne. Garbarska 5-19. Biuro czynne od 5-8.

Kamienicę dwupiętrową w śródmieściu 8-mieszkaniową zamienimy na ul. Wileńskiej Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Lokujemy gotówkę na pewne zabezpieczenie i dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR S. ZELDOWICZ KOBIECE, WENERYCYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. ul. Mickiewicza 24 tel. 277

Plac frontowy do sprzedaży. Kościuszki 14-1.

NAUKA pisanie na maszynach tania i solidna, opłata na raty, uczymy się zniżka. Urzyskowej 11 m. 16, informacja 0-12 i 3-8.

Potrzebne 2-3 pokojowe mieszkanie z kuchnią w okolicach Dworca osobowego i Ostrej Bramy. Oferty: ul. Wileńska 31, m. 3. Dorozłowski.

Lekeje francuskiego języka zeznać wojskowa, poszukuje inteligentna panna za pokoj i Jacka Trzeźnia, rocz. użycia, oferty nika 1905, wydana składać do «Słowa» przez P. K. U. Lidę, unieważnia się.

Fortepjan okazjynie sprzedaje się. Nowo-Wileńska Połocka 31 (dom kolejo-woy).

M. Wilenkin i Ska Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20. dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli.

Chęć kupić lub wynająć PIANINO. Oferty dla B. Q.

EDGAR WOLLES

48) Złowieszczą postać.

Ody wreszcie Elza pożegnała się z gospodarzem, Daisy odprowadziła ją na ulicę.

— Co pani myśli o ojcu? — zapytała.

— Bardzo ciekawy człowiek, — rzekła Elza niepewnym tonem.

— Tak, dosyć ciekawy, — potwierdziła Daisy, bez zachwytu w głosie. — Pani jedzie do domu? Jak to miło musi być, mieszkając samej!

Elza spojrzała badawczo na dziewczynę. W jej oczach i głosie było coś marzącego, co na chwilę zmieniło ją nie do poznania. Lecz była to tylko chwila, Daisy znów stała się sobą.

— Proszę przyjdź do nas, kiedy zechce pani wypić filiżankę herbaty. Ojciec będzie z przyjemnością pokazywał pani ogród, — zawołała na pożegnanie p. Deem, wbiegając na schody i zatrząskując drzwiami za sobą, zanim Elza zdążyła uczynić jeden krok w stronę ulicy.

P. Deem siedział przy stole, gdy córka wróciła do jadalni, właśnie starannie obcałując grube cygare.

— Więc to ona, tak? — Tak, to ona. Czemu tak bardzo chciała ją poznać, ojczyste?

— Czemu tak bardzo chciała ją poznać, ojczyste? — przedrzędniał p. Deem. — Kiedy odczytasz się od zadawania mi pytań? Co masz dla mnie?

Daisy podeszła do bocznego sto-

łka, na którym położyła swoją tekę, wyjęła zeń kilka pomiętych kartek i podała je ojcu.

— Co to jest? — zawołał z gniewem.

— To wszystko, co mogłam zdobyć, znalazłam to w koszu z papierami.

— Nie pisał innych listów? — Może pisał, — odrzekła Daisy, — mnie się zdaje, że on coś podejrzewa.

— Tak, dosyć ciekawy, — potwierdziła Daisy, przynosząc do mnie, dla wciążnięcia ich do księgi ekspedycyjnej. Dziś zabrałam listy u siebie i gdy posłałam chłopca, odpowiedział, że odtąd sam będzie wysyłał swą korespondencję.

P. Deem ze złośliwym uśmiechem spojrzął na swą córkę i na zmięte papiery.

— To wszystko jest treść jednego tylko listu, coż mi po tem?

— Nie wiem, ojczyste! Zrobiłam wszystko, co mogłam, — odrzekła spokojnie Daisy. — Doprawdy wstydzę się spojrzeć mu w oczy — szpieguję go i podpatruję wciąż... O gdyby p. Marlow wiedziała o tem!

— Milcz, o tem, co mogłaby wiedzieć p. Marlow, nie wspominaj, — przerwał ostro p. Deem. Chce wiedzieć, dlaczego nie dostałem jego listów?

— Mówię przecież, — tłumaczyła się z rozpaczką dziewczyna. — Czyż mogę wyrwać z jego rąk listy i przepisywać je? Łatwo było przeczytać jego korespondencję, gdy przechodziła

przez moje ręce, ale teraz to się skończyło i muszę znowu wybierać zmięte papiery z kosza.

Deem czytał list uważnie, wodząc grubym palcem po papierze.

— „F.O.Y.“ — Co to jest? — mruknął do siebie. — Dobrze, Daisy, możesz odejść do swego pokoju. Na ośmą przebież się, pojedziesz ze mną na obiad.

Daisy energicznie potrząsała głową.

— Nie chcę jechać dzisiaj.

— To, czego ty chcesz i to czego ja chcę, są to zupełnie sprzeczne wole! — krzyknął z gniewem. — Idź ubierać się!

Daisy uciekła na górę, jak przestraszony zając. Gdy po pewnym czasie powróciła wystrójona, znalazła ojca w tem samym, codziennym ubraniu.

— Rozmyśliłem się, — rzekł. — Musisz iść sama. Ale zanim wyjdiesz podpiszesz mi to.

Na stole leżały trzy czeki do banku Siebbinga.

Panna Deem umoczyła pióro, starannie wykaligrafowała trzy razy podpis: „H. Siltman“ i podała czeki ojcu.

— Niezłego więcej nie potrzebujesz, ojczyste? zapytała nieśmiało.

— Owszem. Zjesz obiad i pojedziesz do Misspa na dziewiątą, jeśli ktokolwiek zapyta o mnie, możesz powiedzieć, że zostałem w domu. Zostaniesz w Misspa do drugiej po północy. Zawsze mówisz, że lubisz przebywać w towarzystwie arystokratów, więc teraz pobawisz się z nimi tro-

chę dłużej. Rozumiesz?

— Tak, ojczyste, — odrzekła pokornie Daisy.

— Nie chcę, żebyś wróciła do domu na sekundę wcześniej, jak o drugiej.

— Tak, ojczyste, — powtórzyła dziewczyna i wyszła z pokoju.

Na twarzy jej malował się tak wielki smutek, że nikt nie domyśliłby się, że panna Deem szła spędzić wieczór w towarzystwie wymarzonych arystokratów.

ROZDZIAŁ XLIII.

Pan Tepperwill radzi się.

Długo jęczał, po wyjściu Elzy z biura, Emery siedział przy biurku, zapisując azybko karikę po kartce listowego papieru. Pisał wyraźnie dużym, pięknym pismem i ze zdumiewającą szybkością. Właśnie kończył szósty arkusz, gdy do drzwi jego zaśluska lekko. Emery wstał, podszedł do drzwi i otworzył je.

Przed nim stał stróż nocny, który pilnował biura w godzinach pozasłużbowych.

— Przepraszam sir. — Nie chciałem pana niepokoić, ale ten pan chce się kunić z panem widzieć — pan Tepperwill.

Emery spojrzął na zegarek: było pół do siódmej.

— Proszę go tutaj wprowadzić, — rozkazał i powróciłszy do biurka, schował wszystkie papiery do szuflady, poczem odwrócił krzesło tak, by

dobrze mógł widzieć wchodzącego i usiądł.

Bankier najwidoczniej czuł się niewolno zamknął za sobą drzwi i stanął za krzesłem, które mu wskazał major. Z ręką opartą na poręcz krzesła przypomniał karykaturę polityka, przygotowującego się do wypowiedzenia pierwszego w życiu przemowy.

— Wizyta moja wyda się panu dziwną — zaczął zachrypniętym głosem — szczególnie, że nie mogę zaliczać się do pińskich bliskich przyjaciół, hm... a nawet dobrych znajomych.

— Oczekiwałem pańskiego przyścisła, — wtrącił lakonicznie Emery. — Pan nie spocznie? P. Tepperwill podniósł poly fraka i niechętnie przysiadł na rogu krzesła.

— Coprawda jestem tak zmieszany i niespokojny, że sam nie wiem, gdzie się mam zwrócić, czyje rady zasięgnąć. Rozmyślając nad sytuacją w ciszy swego gabinetu doszedłem do wniosku, że pan, jako człowiek światowy, człowiek z dużym doświadczeniem, o wiele większym od mego, może być dla mnie pomocny i poradzić. Majorze Emery, otoczony jestem przez wrogów! Jesli te słowa wydadzą się panu przesadnymi i melodramatycznymi, to proszę wysłuchać mnie spokojnie. Sprawa, o której chcę mówić dotyczy nie tylko mojej reputacji, lecz i istnienia całego banku.

Zatrzymał się i zwilżył językiem zaschnięte wargi. Emery milczał, cze-

kał z natężoną uwagą co będzie dalej.

— Pan był łaskaw w chwili gdy byłem bardzo rozgniewany, przepowiedzieć mi coś co, niestety, ma się spełnić — ciągnął dalej bankier. — Mówił pan, że pewien klient mego banku wciągnie mnie i mój bank w kalużę błota. Obawiam się, bardzo się boję, że ta przepowiednia jest bliska sprawdzenia się. Majorze Emery, zaufałem pewnej osobie, więcej niż to może uczynić człowiek interesu. Oszukano mnie, okropnie oszukano! Bank padł ofiarą oszustwa. W tej chwili, dzięki tej nieosiroczności, nietyko moje imię, lecz i życie moje jest zagrożone. Przed dwoma laty byłem dyrektorem kwitnącego przedsiębiorstwa, znanego i szanowanego w całym City...

— Przed dwoma laty — przerwał Emery, — był pan dyrektorem zbankrutowanego przedsiębiorstwa, którego istnienie podtrzymywało się jedynie przez fałszywianie rachunków!

Słowa jego zdźwięczały, jak uderzenie młota po stali.

— Bank Siebbinga już od wielu lat zbankrutował — ciągnął dalej bezilżnie Emery. — Pan chwali się tem, że zwyciężył towarzystwa akcyjne, które usiłowały połknąć was. Prawda kryje się w tem, że pan nie dopuszczał do rewizji ksiąg bankowych, wiedzając, że zaprowadziłyby ona pana na lawę oskarżonych, a z niej do więzienia!

— Bankier najwidoczniej czuł się niewolno zamknął za sobą drzwi i stanął za krzesłem, które mu wskazał major. Z ręką opartą na poręcz krzesła przypomniał karykaturę polityka, przygotowującego się do wypowiedzenia pierwszego w życiu przemowy.

— Wizyta moja wyda się panu dziwną — zaczął zachrypniętym głosem — szczególnie, że nie mogę zaliczać się do pińskich bliskich przyjaciół, hm... a nawet dobrych znajomych.

— Oczekiwałem pańskiego przyścisła, — wtrącił lakonicznie Emery. — Pan nie spocznie? P. Tepperwill podniósł poly fraka i niechętnie przysiadł na rogu krzesła.

— Coprawda jestem tak zmieszany i niespokojny, że sam nie wiem, gdzie się mam zwrócić, czyje rady zasięgnąć. Rozmyślając nad sytuacją w ciszy swego gabinetu doszedłem do wniosku, że pan, jako człowiek światowy, człowiek z dużym doświadczeniem, o wiele większym od mego, może być dla mnie pomocny i poradzić. Majorze Emery, otoczony jestem przez wrogów! Jesli te słowa wydadzą się panu przesadnymi i melodramatycznymi, to proszę wysłuchać mnie spokojnie. Sprawa, o której chcę mówić dotyczy nie tylko mojej reputacji, lecz i istnienia całego banku.

Zatrzymał się i zwilżył językiem zaschnięte wargi. Emery milczał, cze-